31 lipca: Święty Ignacy z Loyoli, prezbiter

Tekst Ewangelii (*?k* 14,25-33): A szły z Nim wielkie tłumy. On odwrócił się i rzekł do nich: „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto i siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: "Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć". Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem".

„Kto nie nosi swego krzy?a, a idzie za Mn?, ten nie mo?e by? moim uczniem”

Rev. D. Antoni CAROL i Hostench
(Sant Cugat del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj, świętując wspomnienie św. Ignacego Loyoli (1492-1556), uświadamiamy sobie, że czas jest zawsze „czasem Bożym”. Czasy św. Ignacego — podobnie jak wiele innych — nie były łatwe dla Europy ani dla Kościoła: dziesięciolecia, w których papieże rezydowali w Awinionie, (podlegającym Francji); schizma Zachodu, (z trzema papieżami w tym samym czasie, z których każdy twierdził, że jest autentyczny) … doprowadziła do reformacji protestanckiej.

Paradoksy życia Ignacego Loyoli i reformatora Marcina Lutra (+1546) były w pełni zgodne i zbieżne w czasie. Ale jakże inne były „reformy” prowadzone przez każdego z nich. W rzeczywistości, nie ma bowiem lepszej reformy niż utożsamianie się z Jezusem Chrystusem: „Kto nie dźwiga swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem” (Łk 14, 27). Jezus pokorny, ubogi, posłuszny, miłosierny… Podczas męki, milczenie i dyskrecja były Jego „protestem”.

Ignacio de Loyola przeżył lata dworskiego życia, marząc o majestacie – można by rzec – „rycerskim”. Przymusowa rekonwalescencja, będąca następstwem rany wojennej, była opatrznościową okazją do czytania i kontemplowania życia Jezusa Chrystusa i niektórych świętych: oto autentyczni reformatorzy! To

„obudziło” jego ducha: „A gdybym uczynił to samo, co św. Franciszek lub św. Dominik?” – zaczął się zastanawiać.

Nasze czasy również potrzebują „reformy”: „Jakże chciałbym ubogiego Kościoła dla ubogich!” (Papież Franciszek). Nie ma alternatywy: „Tak więc nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem” (Łk 14, 33). W obliczu sił mocy faktycznych nie zapominajmy; nasza siła pochodzi od Boga. Oto święty Ignacy – rezygnując z dóbr materialnych i marzeń – zaczął oddawać się życiu modlitwy i pomaganiu bliźnim. Na tej drodze dołączyło do niego kilku towarzyszy, z którymi założył Towarzystwo Jezusowe, fundację, która przyniosła niezliczone owoce w Kościele!